

W przeddzień premiery „Pastorałki”

Teatr „Nowy” POSK-u i Teatr „Syrena” wystawiają wspólnie „Pastorałkę” Leona Schillera. Tak zaczyna się nasze ogłoszenie w „Dzienniku Polskim”. Ale ilu czytelników czytając to ogłoszenie zdaje sobie sprawę co to znaczy w naszych emigracyjnych warunkach wystawienie sztuki, w której bierze udział 19 aktorów i 5 dzieci?

Po pierwsze, skompletowanie zespołu do przedstawienia, które nie oferuje głównych ról, a wymaga wiele zbiorowej pracy. Ilu widzów siedzących na sali zdaje sobie sprawę z tego jakiego poświęcenia i samozaparcia potrzeba u tych wszystkich, którzy po ciężkiej, całodziennej pracy przychodzą dzień w dzień na próby, włączając w to soboty i niedziele. Nie ma przecież mowy o żadnym wynagrodzeniu. Honorarium, które otrzymują aktorzy, sprowadza się do niewiele więcej ponad pokrycie kosztów przejazdu na próby i przedstawienia. Barbara Fijewska, która przyjechała specjalnie, aby to przedstawienie wwręzwersować, zмага się z wiecznie zmieniającą się z różnych powodów obsadą.

Próby całymi tygodniami odbywały się w różnych poza POSK-iem salach, gdyż te zostały już dużo wcześniej wynajęte na inne cele. Dochodzą to tego wszystkie problemy związane z kostiumami i dekoracją.

Zdając sobie sprawę z tych wszystkich trudności, podjęliśmy decyzję wystawienia „Pastorałki”, gdyż wydawało się nam, że wybór repertuaru jest dobry, że takie przedstawienie potrzebne jest naszym widzom i że będzie miało ono ogromny sukces. Od wielu lat na scenie emigracyjnej nie było tak wieloosobowego przedstawienia. Zbliży się wielki dzień premiery. Wszystkie nasze trudy i poświęcenia może uzasadnić tylko

jedno — wiara, że jest dla kogo to robić i że ten nasz wysiłek jest ludziom potrzebny. Potrzebny, aby przeżyli wzruszenie, które chcemy im dać.

Jak bardzo pragnęlibyśmy dowiedzieć się, że nie ma już miejsca na pierwsze przedstawienia, zamiast tego co słyszę od paru dni „Długo to gracie, to jeszcze kiedyś przyjdę”. Co zrobić, jak zarazić taką miłością do teatru, którą mamy my wszyscy przygotowujący to przedstawienie, tych których chcielibyśmy widzieć po drugiej stronie rampy? Dorosłych i dzieci, bo jest to przedstawienie dla dzieci i dorosłych. Misterium Bożenarodzeniowe polskim sercem pisane.

Urszula Świącicka